

STANISŁAW EHRLICH

ARTHUR F. BENTLEY — KLASYK SOCJOLOGII POLITYCZNEJ,
CZYLI OD PLURALIZMU ONTOLOGICZNEGO DO GRUPOWEGO

I. FILOZOFICZNO-SOCJOLOGICZNE ANTECEDENCJE
KONCEPCJI BENTLEYA

Ch. A. H. Tocqueville, w Ameryce znany i podziwiany, nie stał się bezpośrednio inspiratorem badań empirycznych w dziedzinie zjawisk politycznych. Zanim trafił do podręczników amerykańskiej socjologii, nauki politycznej oraz monografii poświęconych „grupom interesów” musiał upłynąć czas konieczny na filozoficzne i socjologiczne przygotowanie tego rodzaju badań. Ich fundamenty przygotowali trzej ludzie: W. James, T. H. Cooley i A. Bentley.

Jeżeli chodzi o Jamesa, to na wstępie trzeba przestrzec przed powierzchownymi skojarzeniami, bazującymi na terminologicznym podobieństwie. Ich źródłem mógłby być fakt, że on sam wielokrotnie deklarował się jako pluralista. Za G. W. Allenem można rozróżnić trzy dziedziny jego twórczości: pragmatyzm, pluralizm i radykalny empiryzm¹. Jest oczywiście ryzykowne chcieć szufladkować twórczość tak bogatej indywidualności. Jąką był James, a po wtóre umowność tego trójpodziału potwierdza sam fakt utożsamiania przez Jamesa pluralizmu i radykalnego empiryzmu. Ale najistotniejsze jest uświadomienie sobie, że James kładł znak równości między pluralizmem i radykalnym empiryzmem oraz że pluralizm Jamesa nie był tym pluralizmem, któremu poświęcono te karty. Refleksja Jamesa na interesujący nas temat ma charakter filozoficzny, ontologiczny, podczas gdy nas interesują wątki społeczne i polityczne pluralizmu. Jeżeli pochylamy się krótko nad jego dziełem pod tym kątem widzenia, to czynimy to w przekonaniu, że pisma Jamesa i jego bogata dydaktyczna działalność w różnych uniwersytetach, a także osobiste kontakty z wybitnymi myślicielami po obu stronach oceanu, przygotowały grunt dla badań em-

¹ G. W. Allen, *William James, A Biography*, New York 1967. Por. też wnikliwe opracowanie H. Buczyńskiej-Garewicz, *James*, Warszawa 1973, a także E. C. Moore, *William James*, New York 1965. Z dawniejszych opracowań warto wspomnieć pracę Th. Flournoy, *Filozofia Jamesa*, Warszawa 1923.

pirycznych nad interesującymi nas aspektami pluralizmu. W kręgu jego i Peirce'a wpływu znalazł się O. W. Holmes, współuczestnik Klubu Metafizycznego, działającego w Uniwersytecie w Harvard w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, twórca szkoły realistycznej w teorii prawa, która odegrała tak (istotną rolę w przełamaniu tradycji prawniczego formalizmu.

Paralelne wątki znajdujemy u H. Bergsona („potok świadomości”, o czym za chwilę). Interesował się pragmatyzmem i G. Sorel, może ze względu na pewien antyintelektualizm w nim zawarty, i E. Durkheim ze względu na wątki bliskie socjologii². Inspiracji w dziele Jamesa szukał H. Laski i ekonomista amerykański A. A. Berle, a to dopiero początek długiej listy wybitnych nazwisk, które w tym kontekście można by wymienić.

Jeżeli przed chwilą była mowa tylko o przygotowaniu gruntu dla pluralizmu społecznego i politycznego, to formuły tej użyto ze względu na wysoki szczebel abstrakcji refleksji Jamesa dlatego, że jego pluralizm był wymierzony przeciw idealistycznemu monizmowi.

Poglądy pluralistyczne wyłożył James w szeregu pism drobnych, z których najważniejsze, poświęcone dylematowi determinizmu, datuje się z 1884 r. James zastrzega się wprawdzie, że nie powinniśmy dać się wciągnąć w tego rodzaju antynomię, ponieważ „fakty praktycznie nie mają nic wspólnego z przekształceniem nas w deterministów albo indeterministów”. Pluralizm, to pojmowanie świata, w którym różne jego części wzajemnie na siebie wpływają. Jest to widzenie świata w nieustannych przeobrażeniach, trudne do przyjęcia dla tych, którzy upatrują w nim jedność. W tej różnorodności wielką rolę odgrywa przypadek. „Ja wiem, że pluralizm znaczy przypadek i nic więcej”³.

Usystematyzowaną polemikę z monistycznym poglądem na świat znajdujemy dopiero w jednym z ostatnich jego dzieł, w cyklu wykładów wygłoszonych w Uniwersytecie w Oksford, *The Pluralistic Universe* (1909)⁴. Jakkolwiek nie można, tak jak w przypadku radykalnego empiryzmu, położyć znaku równości między nim a pluralizmem⁵, to jednak jak najściślejsze związki między psychologicznymi poglądami Jamesa a jego pluralizmem nie mogą ulegać wątpliwości. Jego pluralistyczna antyteza monistycznego świata tkwi korzeniami w psychologii indywidualnej (w którą wniósł wielki wkład, prowadząc eksperymentalne badania laboratoryjne). W tej dziedzinie musiała go uderzyć wielka różnorodność doznań i przeżyć jednostki, uwarunkowanych odmiennością doświadczeń. Jego plu-

² E. Durkheim, *Pragmatisme et sociologie*, Paris 1955.

³ Praca Jamesa: *The Dilemma of Determinism*, została przedrukowana w zbiorze *Essays on Faith and Morals*, London 1949.

⁴ Ukazała się w tłum. polskim pt. *Filozofia wszechświata* Warszawa 1911.

⁵ Zwracają na to uwagę H. Buczyńska-Garewicz, op. cit., s. 100, 108 oraz A. J. Reck, *Introduction to William James*, Bloomington 1967.

ralizm zakłada wielość światów indywidualnych. „Każdy przedmiot empiryczny tworzy swój własny świat, kierując swą wolą”⁶.

Te wewnętrzne powiązania w pragmatycznym systemie Jamesa mają bardzo istotne znaczenie, wyjaśniają nam z jednej strony woluntarystyczny i antydeterministyczny charakter jego pluralizmu, a z drugiej strony, co tu ma szczególne znaczenie, operuje on pojęciem „potoku świadomości” (*Principles of Psychology*, 1890), który odpowiada potokowi doświadczenia ludzkiego. Pluralizm bowiem sprowadza się — jak James powiada w *The Meaning of Truth* (1909) — „do przekonania, że świat wciąż jeszcze jest w stanie tworzenia”⁷.

To dynamiczne pojęcie zostanie wykorzystane, kiedy socjologia grup i socjologia polityczna wprowadzą i wykorzystają jako narzędzie badawcze pojęcie „procesu”.

James dopatruje się paraleli między monistycznym widzeniem świata i koncepcją suwerenności państwowej. Pierwszemu przeciwstawia wielość światów, a drugiemu „poliarchię”. Jakkolwiek wyobrazilibyśmy sobie wszechobejmującą całość, zawsze coś pozostanie z zewnątrz — pozostanie jego środowisko. Rzeczy pozostają ze sobą w związku na różne sposoby, przenikają się i łączą, „ale nie ma czegoś takiego, co mogłoby obejmować wszystko albo wszystko zdominować. Słowo „i” wlecze się za każdym zdaniem i zawsze coś nam umyka. Pluralistyczny świat jest raczej podobny do federalnej republiki, aniżeli cesarstwa, czy królestwa”. Choćby nie wiadomo jaka nastąpiła koncentracja w sprawnym ośrodku świadomości, zawsze pozostanie coś samorządnego. „Świat nie daje się zredukować do jedności”⁸.

Podziwu godna jest przenikliwość Jamesa, na tyle wyprzedzająca swoją epokę. Przecież teza, że każda całość wymaga dla swego funkcjonowania środowiska, które nie daje się nigdy całkowicie zlikwidować, odpowiada dzisiejszemu myśleniu cybernetycznemu i systemowemu.

W sferze socjologii politycznej czy też nauki o państwie sformułowania Jamesa nie dają żadnej szansy totalitarnemu monizmowi, którego wysiłki unicestwienia środowiska społecznego natrafiały na nieprzekraczalną barierę. Warto też zwrócić uwagę, że warstwa pluralistyczna w pragmatyzmie Jamesa współdziałała z pluralizmem amerykańskiego społeczeństwa, którego nigdy nie krępował polityczny despotyzm.

*

⁶ H. Buczyńska-Garewicz, op. cit., s. 109.

⁷ W. James, *The Meaning of Truth*, New York 1909, s. 226. Por. też H. Schmidt, *Der Begriff der Erfahrungskontinuität bei W. James und seine Bedeutung für den amerikanischen Pragmatismus*, Heidelberg 1959.

⁸ W. James, *The Pluralistic Universe*, New York 1909. Por. rozdziały: „The Continuity of Experience” oraz „Conclusions”. O pluralizmie Jamesa por. też J. Ward, *The Realm of Ends or Pluralism and Theism*, Cambridge 1911.

Z perspektywy przeszło pół wieku dzieło Ch. H. Cooleya prezentuje nam się jako konieczny pomost między pluralizmem ontologicznym Jamesa a konkretnym pluralizmem socjologii politycznej. Na przełomie dwóch stuleci instrumenty psychologii indywidualnej przestają być wystarczające — konieczny staje się warsztat psychologii społecznej. Pominie my tu interesującą koncepcję jaźni odzwierciedlonej, czyli zagadnienie społecznego charakteru wyobrażenia o samym sobie, z którym Cooley wystąpił w *Human Nature* (1902). W jego pracy szczególne znaczenie dla toku wywodów, przyjętego w tej książce, ma likwidacja przeciwstawienia jednostki i społeczeństwa. „Poszczególne jednostki są abstrakcją nieznaną doświadczeniu i podobnie jest ze społeczeństwem rozpatrywanym w oderwaniu od jednostek. Realnym przedmiotem jest życie ludzkie, które może być ujmowane bądź w aspekcie indywidualnym, bądź społecznym [...], lecz w istocie rzeczy jest ono zawsze zarówno indywidualne, jak i ogólne”⁹.

Jednak priorytet grupy — czego Cooley wyraźnie nie mówi — wynika z faktu, że grupa to prius, które kształtuje rozwój jednostki. Jednostka, która formuje się w grupach społecznych, stanowi integralną część procesów społecznych. Są one istotne dla rozumienia społeczeństwa jako całości, dla wzajemnego oddziaływania grup. Jakkolwiek pojęciem procesu społecznego operowali przed Cooleyem albo jednocześnie z nim A. W. Small i E. Ross, który proces traktował jako „podstawową jednostkę badań socjologicznych”¹⁰, to jednak Cooley i A. F. Bentley w tym zdynamiczowanym podejściu do zagadnień społecznych odegrali chyba największą rolę. W ten sposób sprawa badania szczególnej odmiany procesu społecznego, jakim jest proces polityczny, stała się aktualna. W toku wzajemnego oddziaływania rodzą się różne formy świadomości: zarówno samoświadomości (*selfconsciousness*), jak i społecznej świadomości, przez którą Cooley rozumiał w indywidualnym aspekcie to, co ja myślę o innych ludziach, i wreszcie świadomość publiczną, to jest kolektywny pogląd o wydarzeniach zachodzących w grupie; wyraża ona przebiegające w niej procesy komunikacyjne (dyskusje, przenikanie wspólnych idei)¹¹. Świadomość publiczna odpowiada na ogół współczesnemu rozumieniu świadomości społecznej i nowsze badania potwierdziły słuszność punktu widzenia Cooleya.

Wielką wartość poznawczą miała jego analiza grup pierwotnych, nieformalnych, komunikujących się „twarzą w twarz”, która otwierała różnorodne perspektywy badawcze, okazując się w praktyce niezwykle płodną. Są to bowiem grupy, w których jednostka wzrasta (rodziny), uczy się

⁹ Th. M. Newcomb i in., *Psychologia społeczna*, Warszawa 1970, s. 18. Dla omawianych zagadnień istotne znaczenie mają dwie prace Ch. H. Cooleya, *Social Organization* (1909) i *Social Process* (1918).

¹⁰ J. Szczepański, *Socjologia*, Warszawa 1961, s. 12.

¹¹ Ch. H. Cooley, *Social Organization*, New York 1909, s. 10.

(szkoły), pracuje (grupy zawodowe), rozwija działalność obywatelską (komisje, sądy przysięgłych, grupy dyskusyjne) oraz odpoczywa (kluby)¹². Są one niezbędnym ogniwem pośredniczącym między jednostką a organizacjami.

G. H. Mead w konkluzji swego eseju o Cooleyu podniósł, że jego wielką zasługą było postawienie jednostki i innych, z którymi ona się komunikuje, na tej samej płaszczyźnie badanej rzeczywistości oraz traktowanie społeczeństwa jako pochodnej stowarzyszenia i współpracy grup pierwotnych¹³.

II. SOCJOLOGIA POLITYCZNA BENTLEYA

A. F. Bentley, z wykształcenia ekonomista, szeroko zakreślał swoje zainteresowania. Jego refleksja wycisnęła piętno na niejednej dyscyplinie: na filozofii, logice, a także na socjologii politycznej. Jeżeli chodzi o pluralizm grupowy, pluralizm społeczno-polityczny, liczy się głównie jedno dzieło o procesie rządzenia, a właściwie o procesie politycznym: *The Process of Government* (1908). Późniejsze prace zawierają jedynie uzupełnienia tej nowatorskiej w owych czasach syntezy. Mówimy o syntezie niejako na własną odpowiedzialność, sam Bentley bowiem prezentował swoją książkę o wiele skromniej, jako „próbę uformowania narzędzia badawczego”. Było to odejście od normatywnej socjologii poprzedniego okresu i zwrócenie uwagi na konieczność empirycznego badania rzeczywistości, badania konkretnego zachowania się grup społecznych¹⁴.

Trzy pojęcia mają kluczowe znaczenie dla należytego zrozumienia myśli Bentleya: proces, grupa, interes.

a. Pojęcie procesu. Była już mowa o filozofach i socjologach, którzy odkrywczo stosowali pojęcie procesu. Można by się cofnąć aż do Heraklita, jeżeli chodzi o zwrócenie uwagi na dialektyczne walory tego pojęcia. Tu jednak wystarczy powiedzieć, że łatwo przypisać źródło inspiracji Darwinowi, którego teoria procesu ewolucyjnego pozwoliła spiąć jedną kłamrą nauki przyrodnicze i społeczne. Bo też w dziele Bentleya są elementy darwinizmu społecznego, co wyniknie z dalszego wywodu. Jego system jeden z autorów nazwał społeczno-kosmologiczną dialektyką¹⁵.

Jakkolwiek P. F. Kress słusznie podkreśla, że Bentley nie był jedynym, który posługiwał się w socjologii politycznej pojęciem procesu¹⁶, to

¹² S. Verba, *Small Groups and Political Behavior*, Princeton 1961, s. 17.

¹³ G. H. Mead, *On Social Psychology (Selected Papers)*, Chicago—London 1956, s. 307.

¹⁴ Motto to brzmi po angielsku: *This book is an attempt to fashion a tool.*

¹⁵ M. O. Hale, *The Cosmology of A. F. Bentley*, w: W. E. Connolly, *The Bias of Pluralism*, New York 1969, por. też S. Ratner w: W. Taylor (wyd.), *Essays in Honor of A. F. Bentley*, Yellowstone Springs 1957, s. 53.

¹⁶ F. P. Kress, *Social Science and the Idea of Process (The Ambiguous Legacy of A. F. Bentley)*, Urbana 1970, s. 11.

trzeba dodać, że nikt przed nim nie zastosował tego instrumentu do analizy grup społecznych.

H. Arendt zwraca uwagę, jak wielką rolę odegrała koncepcja procesu w myśli społeczno-politycznej XIX i XX w., która stała się czymś w rodzaju wspólnego mianownika dla nauk przyrodniczych i nauk społecznych (Arendt mówi o historii). Koncepcja procesu zakłada kres rozbratu między konkretnym i ogólnym, rzeczą pojedynczą lub poszczególnym wydarzeniem a powszechnym znaczeniem. Tylko pojęcie procesu nadaje sens zdarzeniom. Rozpatrujemy wszystko w kategoriach procesu i nie obchodzi nas izolowane całości i indywidualne wydarzenie oraz ich szczególny odrębny przebieg¹⁷.

Pojęcie procesu ma szczególne znaczenie dla wyjaśnienia tego łańcucha następstw w czasie, dla tego continuum, które prowadzi od konkretnej inicjatywy jakiejś grupy aż do decyzji politycznej w postaci normatywnego aktu prawnego (jeżeli do niego doprowadza), który ma przecież charakter ogólny. To właśnie należy rozumieć przez proces polityczny, a nie jakąś procedurę, jakkolwiek pewien odcinek tego continuum może mieć i też bardzo często ma charakter postępowania ujętego w ścisłe ramy formalnoprawne lub ramy innych norm społecznych. Charakterystyczną cechą koncepcji procesu politycznego u Bentleya jest ujmowanie go jako świadomej działalności grup, w toku której negocjacje mają istotne znaczenie.

Bentley uważał, że „surowiec” nauk społecznych to tylko działanie, które pojmuje bardzo szeroko, podkreślając że jest ono zawsze celowe i może być określone tylko za pomocą innego działania¹⁸. Ale tu i ówdzie proces wiąże się z postępowaniem, co już jest wyraźnym przekształceniem darwinowskiego opisu rozwoju gatunków w zwykły sąd wartościujący.

Współczesny autor niemiecki zwraca uwagę na zbieżność koncepcji Bentleya z rozumieniem działania Maxa Webera, które odnosi je do zachowania innych oraz ze stanowiskiem G. Simmla, który dostrzegał społeczeństwo ilekroć w toku współdziałania ludzi powstaje przejściowa lub trwała jedność¹⁹. Bentley ponadto odróżnia od działania w sensie uzewnętrznionego zachowania tendencję do działania lub potencjalnego działania.

Koncepcja procesu-działalności, którą później rozwinął w monografii *Behavior, Knowledge, Fact* zainspirowała kierunki określane jako poli-

¹⁷ H. Arendt, *The Human Condition*, Garden City (N.Y.) 1959, a w szczególności *Between Past and Future*, New York 1961, s. 61 i n., s. 64.

¹⁸ A. F. Bentley, *The Process of Government*. 1908, s. 176, 275, 328.

¹⁹ Ibidem, s. 177, 213, 217. W. Hirsch-Weber, *Politik als Interessenkonflikt*, Stuttgart 1969, s. 40 i n.; G. Simmel, *Die Selbstverwaltung der sozialen Gruppe (Soziologische Studie)*, Jahrb. f. Gesetzgebung u. Volkswirtschaft, 22, 2, cyt. za W. Hirsch-Weber, op. cit., s. 26.

O wpływie Simmla na Bentleya mówi także S. Ratner w przedmowie do: John Dewey and A. F. Bentley, *A Philosophical Correspondence 1932-1951*, wyd. S. Ratner i J. Altman, New Brunswick (N.J.) 1964.

tyczny behawioryzm i teoria grup. Pod wpływem Bentleya zaczęto rozpatrywać politykę nie jako kryzys i dostosowanie rywalizujących idei oraz rozproszonych instytucji, ale jako funkcjonalny stosunek niepodzielnych części²⁰.

Bentley pojęciem jednego wielkiego, rozwijającego się procesu obejmował również prawo pisane (*law in books*), ale kto chce poznać proces rządzenia, nie może ograniczać się do studium norm prawnych.

Proces rządzenia nie znajduje się w zbiorach prawa (*law in books*), nie w protokołach konstytuancy, ale w samym procesie stanowienia prawa, administrowania, sądzenia i strumienia działalności ludzi, który zmierza w te sfery. Ta antyformalistyczna postawa Bentleya łączy się z rosnącym wpływem behawioryzmu w dziedzinie psychologii społecznej, co wyraziło się również w poglądach G. Wallasa (*Human Nature in Politics*)²¹. Bentley podjął więc próbę zrzucenia więzów formalizmu, w szczególności prawnego, który w sposób statyczny analizował instytucje, blokując badania empiryczne zarówno w dziedzinie procesu prawotwórczego, jak i funkcjonowania prawa. Jego przeciwstawienie się formalizmowi zbiegło się z nowym nurtem w amerykańskiej filozofii prawa, reprezentowanym przez realistów (O. W. Holmes, R. Pound, J. Frank i in.), a również w ekonomii politycznej, gdzie stanowisko podobne zajmował Ch. A. Beard (*Economic Interpretation of the Constitution*, 1913), pozostający pod wyraźnym wpływem Bentleya; zbiegło się także z pismami Th. Veblena. Były to czasy, które jeden z autorów amerykańskich określił jako rewoltę przeciw formalizmowi²².

b. Grupa. Przechodząc do pojęcia grupy społecznej trzeba powiedzieć, że Bentley utożsamiał ją z działaniem w tym sensie, że aktywność tylko w nich dostrzegał. Ujmując grupę jako podstawową jednostkę badań i tu Bentley nie zaorywał ugoru. Wspomnieliśmy już Simmla i Rossa. Pierwszy z nich — Bentley nie szczędził pochwał klarowności Simmla²³ — zwrócił jego uwagę elementami psychologii społecznej, które wyrażały się

²⁰ Na ten temat por. H. S. Kariel, *The Decline of Pluralism*, Stanford 1961, s. 131; L. Weinstein, *The Group Approach*, A. F. Bentley w: H. Storing (wyd.), *Essays on the Scientific Study of Politics*, New York 1962.

²¹ Na tę zbieżność poglądów Bentleya i G. Wallasa, co sprzyjało rozwojowi poglądów behawiorystycznych, zwracał uwagę E. M. Kirkpatrick, *The Impact of the Behavioral Approach on Traditional Political Science*, w: A. Ranney (wyd.), *Essays on the Behavioral Study of Politics*, Urbana 1962.

²² M. White, *Social Thought in America (the Revolt against Formalism)*, Boston 1959. Na temat Bearda por. Th. I. Cook, *Les méthodes de la science politique notamment aux Etats Unis*, w: *La science politique contemporaine*, Unesco, Paris 1950, s. S3. Por. też K. Opalek, J. Wróblewski, *Współczesna teoria i socjologia prawa w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa 1963.

²³ Simmlowi poświęcił wiele uwagi w późniejszej pracy: *Relativity in Man and Society*, New York 1926, r. XX, Simmel, Durkheim, Ratzenhofer.

m.in. w badaniu form działalności społecznej, a także w analizie wzajemnego oddziaływania grup. Krzyżuje się ono w masie społecznej i na tym skrzyżowaniu rodzi się osobowość jednostki.

Bentley studiował też Gumplowicza i Ratzenhofera. Pierwszy przykuł uwagę Bentleya tezą, że z samego kontaktu dwóch różnych grup, które wzajemnie wkraczają w sferę swojej działalności, wynika proces społeczny. Wzajemne oddziaływanie grup jest u podłoża wszystkich ruchów społecznych. Takie spojrzenie na proces społeczny redukuje jednostkę do przypadkowego czynnika.

Jeżeli chodzi o Ratzenhofera²⁴, to jego traktowanie społeczeństwa jako masy ludzi nie mogło odpowiadać Bentleyowi. Niemniej było dla niego ważne, że Ratzenhofer rozpatrywał życie społeczne pod kątem widzenia interesów (są nawet autorzy sądzący, że był on pierwszy, który obrał takie podejście), wśród których wyróżniał interesy partykularne oraz że rozumiał przez proces społeczny wzajemne oddziaływanie na siebie jednostek nie jako takich, ale jako członków grup²⁵.

Durkheim przypadł Bentleyowi do serca, ponieważ fakty społeczne (traktowane jak gdyby „rzeczy”) wyjaśniał przez inne fakty społeczne, a nie przez odwołanie się do faktów indywidualnej psychologii, co zakłada określone przeciwstawienie jednostki społeczeństwu. Podobnie jak Durkheim szuka on w procesach społecznych prawidłowości, tendencji, podobnie jak Durkheim traktuje prawo i zwyczaje prawne jako fakty społeczne. Jednak Bentley wyszedł poza Durkheima przez to, że nie akceptował jego zewnętrżności faktów społecznych²⁶. Stanowisko Bentleya można by sformułować jako sprowadzające fakty społeczne do wzajemnego oddziaływania jednostek w grupach i przez nie, między grupami. Proces współdziałania odróżnia grupę od zbiorowiska. Bentley stawia, jak wspomnieliśmy, znak równości między pojęciami: grupa i działanie. Celem, do którego grupa dąży, może być spowodowanie zmiany istniejącego stanu rzeczy albo jego utrzymanie przez wywołanie odpowiedniej decyzji politycznej. Jego continuum procesu społecznego obejmowało „człowieka-społeczeństwo”.

S. Ratner²⁷ upatruje jako jedną z głównych zalet książki Bentleya to, że podnosi obiektywny charakter procesu różnicowania się grupowego, wobec czego grupa nie jest redukowalna do jednostki, że nie traktuje grup jako mniej więcej zamkniętych całości oraz że odrzuca tezę o człowieku jako społecznym atomie, niezależnym od grup.

Grupa jest dla Bentleya kluczem do zrozumienia procesów społecznych, fundamentalną jednostką badawczą. W często powoływanym sfor-

²⁴ G. Ratzenhofer, *Wesen und Zweck der Politik, als Teil der Soziologie der Staatswissenschaften*, Leipzig 1893.

²⁵ A. F. Bentley, *Relativity...*, s. 158 i n.

²⁶ Ibidem.

²⁷ S. Ratner, Introduction do A. F. Bentley, *Relativity ...*, s. 8.

mułowaniu czytamy: „Jeżeli określimy grupy w odpowiedni sposób, wszystko określimy. Gdy powiadam wszystko, mam na myśli wszystko”. Toteż Bentley konsekwentnie redukuje proces legislacyjny do gry prowadzonej przez grupy interesów. Ujęcie to nie pozostawia miejsca dla działania innych czynników, takich chociażby, jak ekspertów prawa, bez których proces legislacyjny jest nie do pomyślenia. W innym miejscu Bentley powiada, że grupy interesów tworzą rząd i działają za jego pośrednictwem.

Jego krytycy zarzucali mu, że nie wyjaśnił, w jakim sensie używa terminu grupa²⁸. Warto dodać, że Bentley interesował się jedynie wzajemnym oddziaływaniem grup, a nie stosunkami wewnątrz grupy, na skutek czego zubożył pojęcie procesu politycznego. Z drugiej strony słusznie zwracano uwagę, że Bentley wyolbrzymił rolę grup zorganizowanych, jakoby jedynie odzwierciedlających idee społeczne²⁹, jak gdyby nie dostrzegając interesów narodowych, idei i wartości scalających poszczególne grupy społeczne, co w rezultacie nie mogło dać pełnego obrazu politycznego' („procesu rządzenia”). Płynęło to z jego swoistej neutralności, nie dostrzegając żadnej hierarchii interesów; wszystkie one były równorzędnie usprawiedliwione, działały jak gdyby w jakimś politycznym vacuum.

Nowatorski wkład Bentleya w socjologię polityczną polegał na tym, że potrafił zrelacjonować działalność grupową do instytucji politycznych. Jakkolwiek odróżniał grupy nieformalne i formalne, koncentrował się na tych ostatnich (*voluntary associations*) ze względu na rolę, jaką bezpośrednio odgrywają w procesie politycznym. Idąc w ślady Simmla podniósł wagę zagadnienia — którego nie dostrzegał Gumplowicz i in. — jednoczesnej przynależności jednostki do różnych grup (*overlapping membership*). Taka przynależność może wywoływać napięcie w jednostce przez poddanie jej krzyżującym się wymaganiom (*cross pressures*) oraz spowodować zmniejszenie lojalności wobec jednej z grup na rzecz innej. Każda grupa bowiem tworzy własne wartości i jednostka nierzadko staje wobec konieczności wyboru. Może więc dokonać się coś, co nazwałbym przesunięciem lojalności.

c. *Interes*. Bentley wiązał, z inspiracji Ratzenhofera, pojęcie grupy nie tylko z działaniem, lecz także z kategorią interesu, który przejawia się w jej zachowaniu. Wychodził ze słusznego założenia, że ludzie grupują się, organizują wiedzeni jakimś interesem. Bentley trafnie przyjmuje, że ludzie nie będą współdziałać w sposób ciągły, jeżeli nie będą widzieli w tym interesu. Grupa i interes to kategorie nierozłączne. Powiada w *Procesie rządzenia*: „Nie ma grupy bez interesu [...] Jeżeli będziemy próbo-

²⁸ A. F. Bentley, *The Process...*, s. 208 i n., 224 i n., 230; P. H. Odegard, *A Group Basis of Politics: A New Name for an Ancient Myth*, Western Pol. Sc. Quarterly, t. XI (1958), nr 3.

²⁹ Ch. Lindblom: *The Intelligence of Democracy (Decision Making Through Mutual Adjustment)*, New York 1965, s. 13.

wali rozpatrywać grupę w oderwaniu od interesu nic nam nie pozostanie"³⁰. Bentley kładąc znak równości między grupą a interesem, nie prezentuje jasno tej ostatniej kategorii.

Bentley wydaje się być w opozycji do tradycyjnego liberalizmu, znającego jedynie indywidualny interes, a jednocześnie dystansuje się od obiektywnego interesu. Zadowala się kompromisowym stwierdzeniem, że interes grupy to wspólne interesy jednostek, które je tworzą. Ale to nie wszystko. Równanie: grupa — interes, uzupełnia inne: interes — działanie, powiada bowiem, że grupa i działalność grupowa to terminy równoważne. Budzi to poważne zastrzeżenia, ponieważ drugie równanie wyjawia z wariacji heurystycznych pierwsze, z którego wynika teza, że jednostka, obywatel nie może być punktem wyjścia do wyjaśnienia procesów społecznych, a w szczególności tych, które kończą się decyzjami państwowymi. Nie ma bowiem jednostek izolowanych, są natomiast jednostki zorganizowane w grupy społeczne dla realizacji szczególnych interesów.

Wnikliwej krytyce poddał to stanowisko I. Balbus³¹, który wytyka Bentleyowi, że utożsamiając interes grupy ze sposobem jej zachowania stworzył kategorię czysto opisową, zamiast połączyć zagadnienie formowania grup z „obiektywnymi” czynnikami struktury społecznej. Jeżeli interes to działalność, to oczywiście interes nie może wyjaśnić działalności. Jeżeli „grupy są wszystkim”, a grupy to działalność, to wszystko, co badacz może uczynić, to ograniczyć się do obserwacji procesu działalności grupowej³². W ten sposób całe zagadnienie warunków formowania się grup, które rozpoczyna się od wzrostu świadomości, zostało usunięte z pola badania. I tu Bentley, jakkolwiek przesunął zagadnienie z kręgu wartościowania w dziedzinę zachowania i jakkolwiek interes rozpatruje jako grupowy, a nie indywidualny, to w rzeczywistości jego tok rozumowania jest równoległy do argumentacji klasycznego liberalizmu. Interesy bowiem traktuje jako coś przypadkowego, nie uformowanego przez organizację społeczną jako całość; toteż trzeba uważać prawie za naturalne, że nie posługuje się pojęciem społeczeństwa³³.

Jego refleksja nad kategorią interesu przywiodła go do krytyki koncepcji interesu niemieckiego teoretyka prawa R. Iheringa, którego zresztą cenił wysoko. Bentley uznaje wprawdzie nowatorstwo Iheringa, który przeciwstawił się zarówno teoriom upatrującym genezę prawa w woli władzy, jak i tym, którzy sprowadzili je do siły. Natomiast decydująca dla rozumienia prawa jest jego użyteczność, ponieważ kategoria interesu jest

³⁰ *The Process ...*, s. 211 i passim.

³¹ I. D. Balbus, *The Concept of Interest in Pluralist and Marxian Analysis*, *Politics and Society*, t. 1, nr 2/1971, s. 158.

³² W. Hirsch-Weber zwraca uwagę, że Bentley programowo posługuje się słowem opis, op. cit., s. 29.

³³ W związku z tym w pełni zasadny wydaje się zarzut R. Mc Ivera, że Bentley odrzuca integrującą funkcję państwa, s. 56.

rdzeniem prawa w sensie podmiotowym. Ale Bentley zarzuca mu, że nie potrafił wyjść poza indywidualne i statyczne rozumienie interesu. W dodatku pojęcie „interesu” zastąpił w późniejszej pracy „celem” nie wyjaśniając, jaka jest relacja tych pojęć, zwłaszcza że obok celu występują synonimicznie motywy, siły napędowe, dźwignie i środki³⁴.

Jakkolwiek Ihering „interpretuje” jednostkę z punktu widzenia społecznego, utrzymał jednak przeciwieństwo jednostki i społeczeństwa, ściślej, przeciwieństwo konkretnej jednostki i konkretnego społeczeństwa. Pod tym względem znamieną jest kolejność podmiotów celowych, które Ihering wymienia: 1) jednostka, 2) państwo, 3) kościół, 4) zrzeczenia, 5) społeczeństwo. Jest jasne, że zarówno Ihering, jak i Bentley używają jednej trampoliny interesu, ale po tym starcie popłynęli w różne strony.

Wiele miejsca poświęcał Bentley konfliktom interesów grupowych, czym przygotował grunt dla rozwoju nowoczesnej teorii konfliktów. Bentley powiada, że kompromis stanowi istotę działalności grup, których interesy krzyżują się. Gdy konflikty stają się zbyt ostre, zaczyna działać wbudowana w społeczeństwo tendencja do kompromisu, pojawia się mianowicie potężniejsza grupa, która przez swoją ingerencję stara się zlikwidować skrajności pierwszego konfliktu. Przystosowanie, kompromis, równowaga, to niemal synonimy. Istotne znaczenie ma to, że osiągnięta równowaga zapobiega wykorzystaniu państwa (naczelnich organów państwowych) dla dominacji jednej grupy nad drugą³⁵.

Lindblom słusznie zarzuca Bentleyowi, że nie wyjaśnił, dlaczego równowaga (*balance*) to znaczące pojęcie oraz że niejasne są różnice między równowagą i brakiem równowagi, między przystosowaniem i niedostosowaniem³⁶. Dodajmy, że Bentley, jakkolwiek dystansuje się od indywidualizmu klasycznego liberalizmu przez koncepcję równowagi, zachowuje z nim więzi ideologiczne, koncepcja jego współbrzmi z teorią samoregulujących się automatycznych procesów rynkowych Adama Smitha.

d. Próba krytycznego spojrzenia na dzieło Bentleya. Nie pomniejszając nowatorstwa Bentleya ani znaczenia dialektycznych elementów jego teorii, nie można ograniczyć się do przytoczonej już krytyki, trzeba zwrócić uwagę na inne słabe strony jego pluralizmu grupowego.

Bentley odrzucał zagadnienie zróżnicowania klasowego („metafizyka”), a w szczególności teorię walki klasowej, którego dynamika przejawia się w procesie politycznym. Klasy traktował jako luźne konglomeraty zantagonizowanych grup. Uważał, że pojęcie klasy nie jest tak przydatnym narzędziem badawczym, jak grupa, ponieważ brak jej istotnej cechy: jed-

³⁴ A. F. Bentley, *The Process ...*, rozdz. I.

³⁵ Ibidem, s. 208 i 372.

³⁶ Ch. Lindblom, op. cit., s. 24 w związku z A. F. Bentley, ibidem, s. 264 i n.

ności. Tę właśnie wykazuje grupa³⁷. Przyjęcie tej fałszywej antynomii musiało doprowadzić do fałszywych wniosków. Tym bardziej, że był zdania, jakoby we współczesnym społeczeństwie nie było wyrażenie zarysowanych klas, a w dodatku, jak słusznie zwraca uwagę W. Hirsch-Weber, używa de facto wymiennie pojęć klasa i grupa³⁸. Bentley znał marksizm jedynie powierzchownie, sprowadzał więc zróżnicowanie społeczne do zróżnicowania grupowego. Tymczasem koncepcja zróżnicowania klasowego i grupowego nie wyłączają się, ale dopełniają się nawzajem w sposób konieczny³⁹.

Po wtóre, Bentley traktował partie polityczne jako grupy działające w fazie dyskusyjnej i organizacyjnej działalności rządowej. Różnią się one tym od innych grup zorganizowanych (grup interesu), że maskują się w fazie dyskusyjnej dobrem ogółu⁴⁰. Stanowisko to, które stanowi pomieszanie struktury interesów ze strukturą polityczną, w skład której wchodziły partie polityczne, miało daleko idące następstwa, ponieważ zostało szeroko przyjęte przez bardzo wielu autorów. Wobec tego kardynalnego błędu, w jakim Bentley nie jest odosobniony, ograniczę się jedynie do stwierdzenia, że Bentley nie pogłębione refleksje na temat amerykańskich partii politycznych ekstrapolował na wszystkie partie, ponieważ swemu *Process of Government* nadał walor ogólności.

Po trzecie, krytyka niejednokrotnie słusznie zwracała uwagę na ahistoryzm rozważań Bentleya. Swobodna gra interesów grupowych toczy się bez historycznego uwarunkowania, nie ma korzeni w przeszłości⁴¹. Ten ahistoryzm w naturalny sposób współdziewczy z antymarksizmem jego teorii, z niechęcią do materializmu historycznego.

Po czwarte, Bentley analizując różne aspekty procesu politycznego, redukuje wierzchołkowy aparat państwowy (*government*) do jednego z elementów tego procesu. Państwo jako całość jest u niego niejako „rozmontowane” na poszczególne organy wierzchołkowe i przestaje być całością polityczną. Organy odgrywają rolę rejestratorów kompromisów albo, w najlepszym razie arbitra w sporze grupowym, który kompromis kończy, Polityka dla niego to wymiana (*trade*). Państwo jako całość Bentleya nie interesuje, jest ono dla niego pewną sumą działalności, którą można zawrzeć w słowie *government*, co odpowiada, jak już podkreślono, naczelnym organom państwowym. Instytucje te niekiedy występują jako rzeczownicy grup potencjalnych, tj. jeszcze nie zorganizowanych. Tak rozumiany proces polityczny jest procesem jednokierunkowym. Nie ma miejsca na

³⁷ A. F. Bentley, *ibidem*, s. 465 i n., 304.

³⁸ *Ibidem*, s. 319, 362 i n.; W. Hirsch-Weber, *op. cit.*, s. 134.

³⁹ Bentley lojalnie zresztą -przyznawał się do swojej niekompetencji w dziedzinie marksizmu. Por. *Relativity...*, rozdz. XX. Na temat niezbędnego dopełniania się zróżnicowania klasowego i grupowego por. S. Ehrlich, *Władza i interesy (Studium struktury politycznej kapitalizmu)*, Warszawa 1974.

⁴⁰ A. F. Bentley, *The Process ...*, s. 400 i n.

⁴¹ B. Crick, *op. cit.*, s. 128-129; W. Hirsch-Weber, *op. cit.*, s. 27, 61, 262.

inicjatywę aparatu państwowego, który by dał początek procesowi idącemu w odwrotnym kierunku. Nie ma miejsca dla aparatu państwowego jako określonej całości. W *Relativity* . . . wręcz bierze w cudzysłów termin państwo i powiada, że termin ten wskazuje na wielki kompleks ściśle zbieżnej, nawzajem wspierającej się działalności, która staje się dostatecznie reprezentatywna, aby zapewnić stabilność⁴². To, co w marksistowskiej nauce o państwie, a także w różnych innych kierunkach traktuje się jako ogniwa aparatu państwowego, Bentley traktuje jako odrębne grupy interesu, nie rozumiejąc, że czasami mogą one być tych interesów nośnikami, ale z tego nie wynika, że wolno je z nimi utożsamiać. Nie ma w jego teorii miejsca dla autonomii ośrodka decyzji politycznej, dla jego organizatorskiej działalności, ponieważ nie dostrzegał integrującej roli państwa⁴³. Konsekwencją tego niedostrzegania roli państwa było rozumienie procesu rządzenia jako prostej funkcji „swobodnie konkurujących i współdziałających grup interesów, jako wynik ich kompromisów. Ten punkt widzenia nie pozostawia miejsca dla autonomicznej ingerencji ogniw struktury politycznej, wyznacza jej rolę bierną”⁴⁴.

Zapewne, problemy oligopoli i autonomicznej ingerencji państwowej w życie gospodarcze i społeczne nie występowały tak wyraziście, jak współcześnie, ale i w czasach Bentleya były na tyle jasno zarysowane, że nie uzasadniały tej idealizacji demokracji amerykańskiej jako liberalizmu grup interesów, jaką jest w znacznej mierze *Proces rządzenia*. Klasyczny liberalizm atomizował społeczeństwo na szczeblu jednostek, Bentley atomizował je na szczeblu swobodnie działających, równoprawnych grup.

III. JOHN DEWEY I ARTHUR F. BENTLEY

W tym punkcie warto koncepcje Bentleya skonfrontować z poglądami współczesnego mu Johna Deweya, z którym łączyła go przyjaźń naukowa i osobista. Jej trwałym śladem jest tom korespondencji z lat 1932-1951 (por. przypis 19).

John Dewey, którego instrumentalizm stanowi krytyczną kontynuację pragmatyzmu, również podjął wątek pluralistyczny. Jako filozof poddał krytyce wybujałości indywidualizmu (*Individualism Old and New*, 1932), a jego teoria wychowania, jak na to trafnie zwraca uwagę B. Crick, nie mogła pozostać bez wpływu na naukę o polityce, ponieważ w teorii tej prezentuje koncepcję jednostki jako społecznego produktu funkcjonujących grup. Grupy te traktuje jako grupy interesów⁴⁵. W rozwiniętej jed-

⁴² A. F. Bentley, *Relativity* . . . , s. 49.

⁴³ A. F. Bentley *Process* . . . , passim; R. M. Mac Iver, *The Web of Government*, New York 1947, s. 56.

⁴⁴ S. Ehrlich, op. cit.

⁴⁵ B. Crick, *The American Science of Politics*, London 1959, rozdz. 4: „The Circularities of Pragmatism”.

nak formie dał wyraz pluralistycznym poglądom w odrębnej pracy, która należy do nauki o polityce *The Public and its Problems*. Istota ludzka — powiada tam — którą traktujemy jako jednostkę, działa jednak we współpracy z innymi, jej działalność jest normowana przez grupę, do której należy, jej doświadczenia nie mogą być w sensowny sposób opisane w izolacji. Jakże znamienne jest jego sformułowanie w tej samej pracy bezpośrednio nawiązujące do pluralizmu onkologicznego Jamesa: nie ma jednej publiczności, ale jest wszechświat wielu publiczności, a więc nie ma jednolitego społeczeństwa, ale jest w nim wiele grup społecznych⁴⁶. Jednostki nigdy jednak w całości nie pochłania jedna grupa, wyraża ona tylko jedną z jej postaw. W ten sposób Dewey stał się jednym z tych socjologów grup, który torował drogę badaniom nad zagadnieniem ról społecznych.

Dewey wyróżnia trzy szczeble organizacji, w skład których jednostka wchodzi: stowarzyszenia, które jej są najbliższe, takie, w których kontakty mogą być rzadkie i przypadkowe ze względu na odległość od jednostki (we współczesnej terminologii socjologicznej organizacje złożone) oraz państwo. „Publiczność” to wynik zrzeszonej działalności jednostek, staje się ona państwem dzięki aparatowi państwowemu (*officials*) i jego kompetencji. Ale jednocześnie trzeba pamiętać, że tak jak nie ma państwa bez naczelnych organów państwowych, tak samo nie ma go bez publiczności. Państwo jest pochodną formą tkanki społecznej, różną od innych, ale jednak pochodną formą zrzeszeń społecznych. W harmonii ze swoimi poglądami filozoficznymi traktuje państwo nie jako cel sam w sobie, ale jako instrument dla popierania i rozwoju innych dobrowolnych organizacji społecznych. Państwo ma kontrolować grupy, ale nie tworzyć je. Ten instrumentalny charakter państwa prowadzi do wniosku, że będzie mogło być coraz bardziej zastępowane przez grupy nie posługujące się przymusem⁴⁷. Deklarując się jako pluralista Dewey jednocześnie odcina się od innych, bardziej skrajnych pluralistów, którzy, jak np. Laski, a w mniejszym stopniu, jak zobaczymy — Bentley — redukowali rolę państwa do poziomu innych organizacji społecznych. Dewey natomiast, uznając wagę tego faktu, sądzi, że istnieje wielość ludzkich ugrupowań, jednocześnie zaś podkreśla, że z tego nie wynika, aby były jakies z góry określone granice dla działalności państwowej. Państwo nie może być traktowane tylko jako arbiter powołany do rozstrzygania sporów międzygrupowych. Podobnie jak R. M. Mac Iver⁴⁸, Dewey wyznacza o wiele większą rolę państwu, aniżeli współcześni mu pluraliści. Widzi w państwie dyrygenta orkiestry, który drogą koordynacji tworzy z niej całość⁴⁹.

Dewey podejmował wątki pluralistyczne niejednokrotnie jeszcze w piśmiach pedagogicznych. W jednym z artykułów domagał się, aby uczestnic-

⁴⁶ J. Dewey, *The Public and its Problems*, New York 1927, s. 188 i 8.

⁴⁷ J. Dewey, *Reconstruction in Philosophy*, New York 1920, s. 202 i n.

⁴⁸ R. M. Mc Iver, op. cit., s. 56.

⁴⁹ I. Dewey, *The Public...*, s. 73 i n.

two jednostek w życiu społecznym nie ograniczało się jedynie do naczelných organów państwowych, ale objęło również rodzinę, szkołę i świat interesu. Taka „demokracja społeczna” jest koniecznością, jeżeli zależy nam na pełnym rozwoju jednostki. Wykluczenie jej od współuczestnictwa jest samo przez się subtelną formą ucisku⁵⁰. Jest to bardzo istotna obserwacja, ponieważ faktyczne odebranie możliwości a k t y w n e g o współuczestnictwa, zablokowanie torów, którymi może się przejawiać inicjatywa, musi skutecznie prowadzić do alienacji jednostek, charakterystycznej dla pluralistycznych systemów.

Interesy grupowe oraz proces pojmował jako pewien aspekt struktury. Struktura bowiem to zwolniony i uregulowany proces i odwrotnie, proces to struktura w działaniu, czyli to dwie fazy tej samej rzeczywistości, statycznej i dynamicznej. Nasuwa to pewne refleksje na paralelę z dziełem Bentleya. Dewey wpływał niewątpliwie na niego, a także na kontynuatorów Bentleya. Bentley uczęszczał na jego seminarium, a w późniejszych latach prowadzili obszerną naukową korespondencję⁵¹, uwieńczoną u schyłku życia wspólnie napisaną książką (*The Knowing and the Known*, 1949). Trzeba pamiętać jednak, że zasadnicze w tej materii dzieło Bentleya blisko o dwadzieścia lat wyprzedziło książkę, którą Dewey poświęcił grupowemu pluralizmowi. Dewey przyciągał go swoim niepragmatycznym instrumentalizmem, lecz z drugiej strony, w pluralizmie grupowym Deweya łatwo wykryć wpływy bentleyowskie.

Wracając do Bentleya wypada powiedzieć, że niektóre uwagi krytyczne przez mnie podniesione, być może musiałyby ulec stonowaniu, a nawet skorygowaniu, gdyby znana była książka Bentleya, zawierająca krytykę kapitalizmu amerykańskiego: *Makers, Users and Masters in America*, Można się jedynie domyślać, że zwolennik i działacz ludowej partii La Follette'a nie był pobłażliwym krytykiem, podobnie jak nie był nim Th. B. Veblen. Niestety książka ta nie znalazła wydawcy, jej maszynopis spoczywa w którymś z archiwów uniwersyteckich po dzień dzisiejszy.

ARTHUR F. BENTLEY, LE CLASSIQUE DE LA SOCIOLOGIE
POLITIQUE OU DU PLURALISME ONTHOLOGIQUE AU PLURALISME DE
GROUPE

R é s u m é

La sociologie politique de Arthur F. Bentley n'est pas presque comprise si l'on n'examine pas dans le climat lui contemporain philosophique et scientifique. C'était le temps où W. James a fait sa démarche avec sa vue du monde pluralistique (*The*

⁵⁰ J. Dewey, *Democracy and Educational Administration*, School and Society, t. IV (1937), s. 457 i nast.

⁵¹ D. G. Smith, *Pragmatism and the Group Theory of Politics*, Amer. Pol. Sc. Qu. t. 58 (1964) nr 3. Por. też D. B. Truman, *The Governmental Process*, New York 1951, s. 14, oraz B. Crick op. cit., s. 91 i n.

pluralistic Universe), et T. H. Cooley avec sa théorie des groupes s'est opposé à la tradition de la réduction des phénomènes sociaux aux problèmes de la psychologie individuelle. Dans cette conception Cooley était assisté par A. W. Small et E. Ross.

C'est dans ce courant qu'il faut considérer l'oeuvre de Bentley sur le processus politique. Les trois notions dominent dans ses considérations sur ce sujet: le processus, le groupe, l'intérêt. S'il s'agit du processus, Bentley n'était pas le premier qui s'est servi de cette notion, mais personne avant lui ne l'a appliqué pour l'analyse des groupes sociaux. Cependant, s'il s'agit de la notion du groupe social, il faut dire, que Bentley l'a identifié avec une action dans ce sens qu'il y voyait seulement l'activité. De l'inspiration de Ratzenhof er Bentley liait la notion du groupe non seulement avec l'action, mais aussi avec la catégorie de l'intérêt qui se manifeste dans le comportement de groupe. Il part du juste principe, que les gens se groupent, s'organisent menés par un certain intérêt. Bentley accepte justement, que les gens n'agiraient pas d'une manière continuelle, s'ils n'y voyaient pas l'intérêt. Le groupe et l'intérêt sont les catégories inséparables. Il dit dans „The process of Governement": il n'y a pas de groupe sans intérêt... Si nous essayons de considérer le groupe séparé de l'intérêt, il ne nous restera rien.

L'auteur du présent article soumet le moyen de se servir par Bentley de ces trois catégories à l'analyse critique. Ensuite, dans les considérations finales il passe à la parallèle avec l'apport de John Dewey dans le domaine de la sociologie politique (conf. son *The Public and Its Problems*). L'article ferme une réflexion sur le thème de la possibilité de corriger l'opinion sur les idées de Bentley, si Ton connaissait son oeuvre, jamais éditée, *Makers, Users and Masters In America* comprenant une critique du capitalisme américain.